



# WIEŚCI Z BIAŁORUSI SOWIECKIEJ

## OLECHNOWICZE

Posyłam wiadomości, które z granicy sowieckiej doszły do mnie. Ciekawe mogą być z tego względu, że pochodzą ze źródła oficjalnego t. j. od urzędnika sowieckiego, który zwiadził w przeciągu lipca i sierpnia dużym rejonów rolniczych nie tylko w jednym okręgu. Wiadomości tyczą się urodzaju, zbiorów i akcji t. zwanych „chlebozagotowok”, jak również przygotowania w kolchozach pól pod zasiew oziminy. Proszony jestem, aby nie wymieniać rejonów i okręgów, gdyż to naprowadzić może władze sowieckie na ślad skąd wiadomości pochodzą. Dziwnej bowiem taktyki trzy ma się rząd tego kraju „mlekiem i miodem opływającego”, który ma służyć przykładem szczęśliwości proletariatu, iż zdobył swoje socjalne — państwo zazdrośnie strzeże, by broń Boże ktokolwiek „tajemnicy fabrycznej” nie przelknął.

Stan urodzaju w całej S. Biał. można określić na: więcej niż średni — oziminy, mniej niż średni — jarzyn, znacznie niższe niż średni — kartofli, żytni, dobry — łak naturalnych i żył — koniczynny.

Różnica pomiędzy okręgami północnymi a południowymi jest znaczna z przewagą na lepsze w rejonach południowych, gdzie tegoroczna bezśnieżna zima i ciepła wiosna mniej przyczyniły szkody, niż w rejonach północnych, gdzie wskutek braku śniegu jest dużo wymokłej i wymarłej oziminy. Winę za tak zwaną „wymoczkę” oziminy ponosi zła uprawa roli, którą określa się przeciętnie na 50 proc. niżej przedwojennej.

Młocka, która już się odbywa, wykazywały omlót i liche ziarno, — jednocześnie dobry urodzaj na słomę. Organizacje okręgowe słaby omlót tłumaczą niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, a więc suszą, która nie sprzyjała rozwojowi ziarna. Nie mniej jednak działają obniżając wyjąłowanie ziemi, liche ziarno siewne i i powyżej wspomnianą złą uprawą szczególnie w okręgach północnych o sapowatych niskich gruntach.

Zbiór oziminy (jeszcze nie skończony na północy), odbywał się w warunkach niesprzyjających, wobec czego padających w przeciągu trzech tygodni. W wielu rejonach żyto porosło na polu w sнопach — dając duże straty szczególnie w kolchozach, w których organizacja pracy stoi źle, a brak sezonowych rąk roboczych silnie dał się we znaki. Naogół należy podkreślić, iż zła organizacja i brak rąk w sezonie zbiorów, są bolączkami wszystkich kolchozów, z przewagą niebezpieczeństwa dla okręgów północnych słabiej zaludnionych. Dużą też przeszkodą w idei kolektywizmu rolniczego stanowi senny i przynębiony bez najmniejszego entuzjazmu nastrój kolchozników.

Obecnie rozpoczyna się kampanja dostawy przez kolgasy — tak zwanych zbożowych wkładów, przez t. j. „czerwone obozy” dla swoich rejonów. Dostawa idzie niechętnie o ile ziarno jest suche, i w tym wypadku na szeroką skalę prowadzi się spekulacja i sprzedaż prywatna.

Chętniej jednak uskutecznią się dostawa żyta do magazynów rejonowych mokrego już stęchłego, którego w tym roku okaże się duża ilość. Liczy się przy tej dostawie na to, iż zgrzanie ziarna pójdzie na karb ciastnych, nieurządzonych i nieprzewietrzanych magazynów zbożowych w których nawet dobre żyto nie da się przechować — a coż mówić o zbiorowych transportach.

Budowa magazynów rejonowych, a właściwie przy szeroko zakrojonej kolektywizacji — elewatorów zbożowych, jest jeszcze jedną troską z której doskonale zdają sobie sprawę globalni budowniczości S. Rosji!

Perspektywa na siew tegoroczny oziminy w kolchozach są groźne i kłeskowe. Tak zwany po tutejszemu „ozimy klin” — jeżeli nie zmniejszy

się w porównaniu z rokiem ubiegłym, to jednak uprawa dużo pozostawia do życzenia. Wskutek upalnego i suchego lata, pierwsza orka odbyła się ze znacznym opóźnieniem. Późniejsze deszcze nie sprzyjały uprawie. Orano w błocie, o wódcze nie można było myśleć. Pole pod oziminy w kolchozach zarosło chwastami, a o tak zwanej orce pod „mieszanie” jeszcze 15. VIII. nie myślano. — Perspektywa na nawozy sztuczne jest słaba, obornika wywieziono w północnych rejonach prawie o 30 proc. mniej niż 1929—30 r. Stan ten ulega zmianie na lepsze w okręgach południowych.

Zbiór siana odbył się w warunkach niepomyślnych. Siano zebrano jako tako w gospodarstwach własnych w kolchozach przeważnie grzeje się w stodółkach. Ogólnie narzeka się na niedostarczenie soli, która w zbiorowych bezpańskich gospodarstwach stała się przy zbiorach siana panaceum na wszelkie dolegliwości pływające z ogólnego kolchoznego bałaganu.

Wobec kłeski ze zbiorem siana, prowadzi się dzisiaj agitację za zbiorami otaw, czyli drugiego ukosu łąk, który jest marzeniem ściętej głowy w 3/4 częściach S. Białejrusi, i mógł się ten projekt wylęgnać tylko w głowach teoretyków mińskich. Ogólnie zmniejszone pogłowie bydła i koni, wreszcie nadzieje na dalsze zbioru jarzyn — i większą ilość słomy żytniej są dzisiaj pociechą w katastrofie siennej kolchozów.

Narazie poprzestaję na tych krótkich wiadomościach, które starałem się przedstawić jaknajdokładniej przedziej na plus niż na minus. Mam jeszcze dużo notatek — jedne których opublikować w prasie nie mogę — inne z których jeszcze skorzystał i Wam przysyłam przy najbliższej okazji Iks.

**Bóle artretyczne znikają po użyciu soli owocewych zawartych w Karposalu.**

Cena zł. 4.00



**KARPOSAL Karpinskiego**

Już wkrótce największy przebój dźwiękowy

**Skrzydła Flota z RAMONEM NOVARRO** w roli głównej.

W kinie „Hollywood”

**Dr. Szabad-Gawrońska** (choroby dzieci) W. Pohlanka 14. Wznawia przyjęcia chorych 8—9 i 4—6.

**DO SIEWU JESIENNEGO**

z y t o

- Granum II odsiew
- Bieniakońskie I i II odsiewy
- Wierbińskie I i dalsze
- Szampańskie
- Wysokolteńskie
- Rogalińskie oryginalne
- i inne odmiany zalecane w gazetach rolniczych oraz pszenicę Wysokolteńską dostarcza na zamówienia

**WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY**

Wilno, Zawalnia № 9. — 1

Docent Uniw. Wileńskiego Dr. med.

**Tadeusz Wąsowski**

powrócił. Ordynuje w chor. uszu, nosa i gardła, od 4 do 6.

Jagiellońska 6 m. 1—tel. 16-22 0

# Trzęsienie ziemi pod Katowicami

SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ NA KOPALNI.

KATOWICE. (PAT) W dniu 25 bm. o godz. 11.50 na kopalni „Hildebrandt” w Nowej Wsi na pokładzie „Gerhardt” zawałiło się kilka chodników i filar. Przy katastrofie zostało rannych 5-ciu ludzi, 9 zaś zasypanych. Z tej liczby wydobyto 3 osoby żywe, 6 zaś jest odciętych i niema nadziei wydobycia ich żywych. Przyczyną katastrofy było gwałtowne wstrząśnienie górotworu spowodowane trzęsieniem ziemi, które odczuło również i na powierzchni ziemi na dużej przestrzeni w Nowej Wsi, Kołchowiczach, Katowicach i w Radoszowych.

# Przed konferencją agrarną w Warszawie

WARSZAWA. (PAT) W dniu 25 bm. odbyła się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa konferencja międzyministerjalna w sprawie międzynarodowej konferencji państw rolniczych. W konferencji wzięli udział pp. ministrowie dr. Leon Janta - Polczyński, inż. Eugenjusz Kwiatkowski i prof. Witold Staniewicz.

Na konferencji ustalono następujący skład delegacji polskiej na między narodową konferencję rolniczą: delegacji: minister rolnictwa dr. Leon Janta - Polczyński, minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski i minister reform rolnych prof. Staniewicz oraz zastępca delegat wiceminister przemysłu i handlu Franciszek Doleżał. Sekretarzem generalnym delegacji został Wincenty Jastrzębski, sekretarz komitetu ekonomicznego ministrów.

## PRZYJAZD DELEGACJI WĘGERSKIEJ.

W dniu 26 bm. o godz. 15.30 przybyła do Warszawy na międzynarodową konferencję rolniczą państw Europy środkowej delegacja węgierska w osobach panów: wicemin. rolnictwa baron Pronayi, zastępca dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych Stefan Wiechler, radca MSZ Władysław de Welowich i sekretarz delegacji p. Jottel.

## ZAINTERESOWANIE PRASY ZAGRANICZNEJ.

W związku z rozpoczynającą się w czwartek konferencją agrarną przybywają do Warszawy liczni przedstawiciele prasy zagranicznej. M. in. zgłoszony został przyjazd grupy dziennikarzy czechosłowackich.

# Treviranus o swych wystąpieniach

BERLIN. (PAT) W dniu wczorajszym na zebraniu w Bremie, minister Treviranus wygłosił przemówienie, w którym m. innymi poruszył sprawę wystąpienia swego w dniu 10 sierpnia za rewizją granic polsko - niemieckich. Przemówienie to, oświadczył Treviranus, w opinii zagranicznej wywołało tak głośne echo, ponieważ świat cały zdumiony był, iż przedstawiciel narodu bezbronnego, nie licząc się z brakiem sił w tymże narodzie, miał odwagę głośno wypowiedzieć to, co odczuwa. W dalszym ciągu przemówienia minister podkreślił, że rokowania nad planem Younga powinny być rozpoczęte się o rok później, niż to nastąpiło. Dziś już pozycja delegatów niemieckich wobec przedstawicieli mocarstw wierzycielskich byłaby zupełnie inna, ponieważ delegacja niemiecka mogłaby liczyć na silne poparcie.

# Katastrofa bezrobocia w Niemczech

BERLIN. (PAT) Prasa tujejsza publikuje dane liczbowe, dotyczące gwałtownego wzrostu bezrobocia w Niemczech w ostatnim czasie. W dniu 31 lipca liczba bezrobotnych wynosiła 2.765.000 osób i wzrosła do dnia 15 sierpnia o 80.000. W ostatnim kwartale liczba pobierających zasiłki ubezpieczeniowe wzrosła o 28.000 do liczby 1.494.000; zasiłki kryzysowe pobiera obecnie nowych 17.000 robotników. Zapomogli więc wypłacane są ogółem 1.915.000 osobom, co stanowi o 1 milion więcej, niż w odpowiednim okresie czasu ub. roku. Zapomogli ubezpieczeniową skreślono ostatnio 3.000 robotników którym upłynął termin uprawnień do pobierania tego rodzaju zasiłku. W samym Berlinie i prowincji brandenburskiej jest ponad 456.000 bezrobotnych, z czego oko. 303000 pobiera zasiłki.

# Udaremnienie zamachu na premiera egipskiego

ALEKSANDRIA. (PAT) W poniedziałek udało się tutaj przeszkodzić zamierzonemu, jak się zdaje, zamachowi na premiera egipskiego Sidki - Pasze. W pociągu, odchodzącym z Aleksandrii do Kairu i wiozącym premiera natychmiast po odejściu pociągu z Aleksandrii aresztowano w korytarzu wagonu pewnego osobnika symulującego, że należy do składu służby, który miał ukrytą naostrzoną siekiere. Po aresztowaniu zamachowca stwierdzono, że jest to Sudańczyk Hussein - Taher, znany ze swej antyangielskiej działalności i będący synem Taher - Bey'a, byłego deputowanego, znanego znowu ze swych proangielskich tendencji.

# Aresztowanie wyrotowców w Białymstoku

UCZEN TECHNIKUM ŻYDOWSKIEGO W WILNIE — ŁĄCZNIKIEM WYWROTOWCÓW.

W związku z obchodem 10-lecia odparcia bolszewików z pod Warszawy członkowie partji wyrotowców prowadzili akcję przygotowawczą celem urzędzenia demonstracji antypanstwowych na terenie Białegostoku. Władze policyjne zarządziły obserwację ruchliwych członków partji komunistycznej, jak również lokalów konspiracyjnych. W wyniku tych obserwacji zatrzymano w lesie Zwierzynieckim niejakiego Webmana, pełniącego funkcje technika partyjnego i Kaplanównę Bełę. Dalsze obserwacje doprowadziły do aresztowania 3-eh młodocianych komunistów Guraj Szłomy, Farbera Samuela i Samolskiej Idy w chwili odbijania odezów komunistycznych na szapirografie. Przeprowadzona rewizja dała obfity plon w postaci korespondencji, bibuły agitacyjnej oraz listów od przebywających w więzieniu członków partji. W innym lokalu konspiracyjnym ujęto członka okręgowego komitetu KPZB niejakiego Liż Szapiro. Podczas tej rewizji wykryto archiwum komitetu okręgowego partji komunistycznej, szifry oraz znaczniejszą sumę pieniędzy partyjnych. W związku z tą rewizją ujęto również łącznika partji, który przywiózł z Wilna większy transport bibuły. Jest to uczeń żydowskiej szkoły technicznej w Wilnie Szpreżegen Judel, pełniący funkcje te od dłuższego czasu, Bibułę agitacyjną skonfiskowano. Wreszcie na skutek uzyskanych materiałów aresztowano niejaką Kamińską Szajndłę, którą przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

# NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



Rozumie się samo przez się, że dekoracja wnętrz w ogóle, a meblarstwo w szczególności, podlegało w drugiej połowie 19-go wieku tej samej ewolucji, a raczej tej samej dekadencji, co architektura monumentalna. Owa czcza paplanina wszelkich stylów historycznych, europejskich i egzotycznych, a właściwie tylko naśladowanie ich motywów zdobniczych bez wnikięcia w istotny charakter poszczególnych stylów, wytworzyła ogólniupajający chaos form, nie mających najmniejszego związku z duchem epoki i psychiką jednostki. Owe zmieniające się prawie rokrocznie jak w kalejdoskopie „style” mebli w ciągu niecałych lat 50-ciu przebiegły całą niemal historię sztuki, od Egiptu i Assyrii po Empire, od miejscowych tradycji ludowych aż po Chiny i Japonię, i do dziś jeszcze po mieszkaniach starszego pokolenia pokutują meble podrabiane pod styl wszystkich możliwych „Ludwików” o bok chińskich etażerek i parawanów.

Najbardziej w tym okresie rozpanoszył się „pseudo - renesans” w jakiejś potwornej wprost parodji form i proporcji, w interpretacji zwykłych rzemieślników bez smaku i kultury. Dzięki powodzi niezliczonych wydmawców z „wzorkami” różnych stylów skomponowanie mebla (tak samo jak i budynku) sprowadzało się do ślepego przerysowywania dowolnych motywów i sklejania z nich przypadkowej całości. Zatrącono przymem własną, charakterystyczną formę mebla, nie fatygowano się bowiem kopjować meble dantejski stylowej, lecz motywy czerpano żywcem z architektury, wyrosłej z

kamienia i przeznaczanej na bytowanie pod gołym niebem: A więc stoły, fotele i szafy „ozdabiane” były z reguły renesansowymi kolumnami, całkowitemi belkowaniami z tryglifami, szafy i piece wieńczone były gzymzami (przeznaczonymi w architekturze do zabezpieczania ścian od zacieków) i szczytami świątyni lub kościołów. Natomiast wyraz właściwy celowości i odrębnego charakteru mebla czy sprzętu zaginał zupełnie w tem przedzredzeniu architektury. W porównaniu z epokami poprzednimi, aż do klasycyzmu włącznie, był to stanowczo upadek — dowód jaskrawej zamierania żywotności tradycji renesansowych i artystycznych w ogóle. Rażący ten brak pomysłowości i smaku starano się zatuszować nadmierną ilością ozdób i szczegółów, stąd to przykre przeładowanie drobiazgowymi upiększycielkami, krzyżującymi w jazgotliwej kakofonii.

Na ilustracji (wnętrze sali pałacu prezydenckiego w Berlinie z końca 19-go w.) widzimy stosunkowo najprzystojniejszy, bardzo umiarkowany „Pseudo - renesans” w meblach i dekoracji ścian i stropu, a jednak i tu rzuca się w oczy przeładowanie szczegółami, wziętymi wprost z książki, a nie wypływającymi z jednolitej koncepcji artystycznej.

Owa sarabanda stylów zdemoralizowała wprost publiczność; wzmówiono w nią, że nie może ona polegać na własnym smaku, lecz musi na dzieła sztuki patrzeć przez lupę sztuki i „znać się” na stylach. Dlatego mówimy tu o stylach.

Prof. J. Kłos.

# DZIESIĘĆ LAT TEMU...

25 sierpnia

**Front północny.** Na odcinku 5-ej jęła o godzinie 4-ej bez walki Grarmji dalsze likwidowanie błąkających się resztek nieprzyjaciela.

**Front środkowy.** Oddziały nieprzyjaciela, które w dniu wczorajszym atakowały 4-tą naszą armję pod Kolnem, nie mogąc złamać jej uporu przeszły granicę niemiecką, gdzie zostały rozbrojone i internowane. Zdobył 4-ej armji od 16 do 25 sierpnia wynosiła: 24.000 jeńców, 93 dział, 30 jaszcz, 483 karabinów maszynowych, 102 kuchnie polowe, 1 aeroplan, kilka tysięcy koni i wozów, kilka sztabów armji, dywizji i pułków z kancelarjami.

2-a armja: 3-a dywizja piechoty wykonała wypad na Kobryń biorąc przeszło 1.000 jeńców. W walkach, jakie się zaskoczonymi oddziałami sowieckimi zawiązały, polegali dowódcy i szef sztabu 57-ej dywizji sowieckiej, rozbitej jak wiadomo, w pierwszym dniu kontrofensywy.

1-a dywizja piechoty legjonów za-

**Front południowy.** Oddziały ukraińskie na Dniestrze, od granicy rumuńskiej do Haliacza włącznie, w większych skupieniach około Tłumacza, Tyśmienicy i Chryplina.

Część 12-ej dywizji piechoty zdobyły Przemysłany, musiała je jednak wobec przewagi nieprzyjacielskiej — opuścić. 5-a dywizja piechoty toczy za cięte walki na wschód od Lwowa.

Po ukończeniu bitwy warszawskiej w linjach 25 i 26 sierpnia zapanował na froncie północnym względny spokój, trwający aż do rozpoczęcia wielkiej bitwy nad Niemnem. W drugiej połowie września 1920 roku.

Punk ciężkości działań przenosi się w tym okresie na południe.

Dalsze komunikaty historyczne wydawane będą — czasowo — w zależności od ważniejszych wydarzeń na tym froncie, aż do rozpoczęcia bitwy niemieckiej.

# RZUT OKA SPORTOWY

Rozgrywki ligowe są w tym roku mniej pasjonujące niż zwykle. Wista i Warta są w słabej formie: wygrywają, ale nieprzekonywująco. Wista np. ze słabym ZKS osiągnęła u siebie w domu wynik 1:0, Warta z Ruchem w Wielkich Hajdukach 2:1 — to są fuk-sowe wyniki, drużyny te są znacznie gorsze niż w zeszłych sezonach. Cracovia trzyma się na czele i ma chyba największe szanse zdobycia mistrzostwa. Kossok strzela parę bramek na każdym meczu (jak dotąd jest on królem strzelców), obrona nie puszcza wele węg jakoś to idzie.

Legja ma coraz mniej pretensji — przegrała już 2 mecze z Polonią i Garbarnią), przegra z pewnością jeszcze niejedną. Choć klub ściąga graczy z całej Polski, daje im doskonałe posady po 500 — 800 zł. i możność nie robienia niczego poza trenowaniem — poziom się nie podnosi. Próźniactwo i

pieniądze nie wystarczają snać, by z przeciętnego grajka zrobić mistrza. Le-gja jest wiecej niepopularną drużyną — w Warszawie gdy strzelają jej bramki oklaski są stale żywsze niż gdy uda się to Łańca czy Nawrotowi.

Powszechne jest mniemanie, iż piłkarze są durniami. Niema reguły bez wyjątku, więc i tutaj... Teraz, gdy uczniom zabraniają w szkołach grać w foot - ball, gdy wzrasta ilość klubów robotniczych (w Warszawie np na 70 parę klubów 60 parę składa się wyłącznie z absolwentów szkół powszechnych), poziom piłkarzy rzeczywiście nie jest wysoki.

Kiedyż zresztą taki solidny piłkarz ma czas na intelektualne ćwiczenia? W niedzielę gra mecza, poniedziałek, wtorek — leczy kontuzje, środa — roz-pamiętywuje swe czyny na boisku, czwartek — trenuje, piątek, sobota — myśli o meczu w nadchodzącą niedzie-

lę i denerwuje się. W międzyczasie ciągle obcuje z kolegami z drużyny, dysertując z nimi, rzecz prosta, nie o wyższości metody heurystycznej nad daltonską, ale po przewadze gry wol-leyowej nad ciąglem stopowaniem.

Charakterystyczną rzeczą jest, iż ze wszystkich AZS-ów w Polsce, a jest ich przecie siedem, tylko dwa — w Warszawie i Lublinie — posiadają sekcje piłkarskie. W takich miastach jak Kraków, Poznań i Lwów zamato jest studentów, by sformować dobrą drużynę — ci co grają muszą zatem zasilać inne kluby.

Już to studenci nie popisują się obecnie wyczynami sportowymi. AZS warszawski był do niedawna bezsprzecznie pierwszym klubem w Polsce. Bezkonkurencyjny w hokeju, najlepszy w pływaniu, najlepszy w lekkiej atletyce, jeden z najlepszych w wioś-larstwie, w szermierce, foot - balu, tenisie i grach sportowych dobrych chwila-mi doskonalał — AZS przyciemniał wszystkie inne kluby. Dziś świetność ta chyli się powoli do upadku. W lek-

kiej atletyce, o ile dawne asy w rodzaju Konopackiej i Kostrzewskiego nie startują, pierwsze miejsca są łub-pem innych. Wioślarze dostali w łeb, nie zdobyli ani jednego - mistrzostwa Polski, a obecne regaty o mistrzostwa Europy, gdzie dwójka poznańska za-jeła pierwsze miejsce, wskazują wy-raźnie, iż dobrzy wioślarze w Polsce są — tylko nie w AZS-ie.

Pływacy w zesłań niedzieli przeko-nali się również, iż są od nich lepsi. Ani, jednego pierwszego miejsca, w ogólnej klasyfikacji — trzecie, za Cracovią i Giszowcem. Prawda, że brako-wało Bocheńskiego, któryby wygrał napewno setkę, dwieście metrów a mo-że i 400, oraz wzmocniłby kolosalnie sztafety Bocheński przysporzyłby Azo-som punktów odbierając jednocześnie Kotowi, grubemu studentowi ze Lwo-wa, członkowi Cracovii, który wywal-czył dla swego klubu 4 pierwsze miej-sca (100, 200, 400, 1500' ntr.) t.j. 52 punkty, nie licząc sztafet w których grał również pierwsze skizypce. Poza Kotem bohaterami mistrzostw

plywackich byli Kaputek, ustanawiają-cy nowy rekord w stylu klasycznym, Karliczek — nowy rekord na wznak, Jarkulinówna — 2 rekordy, wszyscy ze Śląska — mają tam basen zimowy i dlatego leją latem wszystkich.

Kto chce mieć dobre wyniki musi trenować przez okrągły rok — to za-sada niewzruszona. Wdać zresztą jak poprawiają się ci co mają możność tre-nować zimą i jak dystansują tych co zażywiają snu niedźwiedziego. Pływa-cy śląscy i krakowscy górą — bo pły-walnia kryta stoi do ich dyspozycji.

Szamota jest mistrzem kolarskim na torze — całą zimę spędza w Pary-żu. Stolarow Maks poprawił się w tym roku o klasę — gdy Warmiński et. Co grał w hokeju, on trenował w Berlinie z Najuchem. Pływalnica kryta jest ostatecznie o-siagalna przez każdy większy ośrodek, ale korty tenisowe — to już bardzo kosztowna impreza To też ci tenisiści będą się wyrabiać na klasy którzy bę-dą mogli zafundować sobie paromie-sięczny wyjazd zagranicę.

Zatem bogatsi będą supremować? A no to naturalne. Coby się nie mó-wiło sport w niektórych odmianach jest drogą zabawą. W foot - ballu zdol-ny ulicznk może dojść do reprezentan-ta państwa: będzie kopał gdzieś boso za bramką, zauważa go, wciągną do klubu, dadzą buty, wykupiąją — zro-bi nawet życiową karierę. Pływanie jest jeszcze prostsze — byle wejść do wody i mieć talent, reszta się robi.

W tenisa trudno zacząć grać bez pieniędzy. Znakomita większość asów to bogaci chłopcy: Lenglen, Lacoste, Borotra, Tilden Austin Murrpurg i set-ki innych mieli bardzo, bardzo zamo-żnych rodziców.

Jednak dwaj najwięksi mistrzowie dzisiejsi Cochet wśród amatorów i Ko-żeluch wśród zawodowców zaczęli karierę od podawaczy piłek — i do-bili się sławy i pieniędzy.

Więc? Więc prawdziwy, wielki talent za-wsze się wybije. Karol.

# POD ZNAKIEM ORŁA I POGONI

Wszystkie organizacje kierowane przez Związek Pracy Mocarstwowej używają chorągwi z wyhaftowanym starym, historycznym herbem państwa Polskiego, to jest czteropolową tarczę z Orłem na prawo i góry i na lewo i dołu i krzyżującym się z Pogonią W. Ks. Litewskiego. To jest ten znak, pod którym zwyciężaliśmy, gdy byliśmy mocarstwem, znak, który powiadał ponad północnymi granicami bałtyckimi i który zna i pamięta Dzikie Pola, aż hen po brzegi Czarnego Morza.

W ubiegłą niedzielę, w Spale na łożynkach u pierwszego gospodarza

sy hodowlane, konkuhny rolnicze, pola doświadczalne, świetlice, odczyty, pogadanki. Dn. 29 czerwca b. r. był nasz zjazd. Na zjazd ten powitalną depezę nadesłał Marszałek Józef Piłsudski.

Od kiedy istnieją drużyny ludowe Polski Mocarstwowej?

Dopiero od maja b. r. — To jest, jak na taki krótki przeciąg czasu efekt pracy kolosalny.

— Ja także tak myślę. — Przejdźmy teraz do Legji Mocarstwowej. Gdzie Panowie posiadają jej oddziały i jaki element się do niej garnie?

— Oddziały mamy w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Włocławku, Sosnowcu, i Zagłębiu Dąbrowskim, Lublinie, Kaliszu, Piotrkowie, Radomiu, Bydgoszczy, Inowrocławiu i Gdyni.

— A na ziemiach wschodnich?

— Tylko na ich pograniczu, bo w Białymstoku, mamy oddział Legji z pułk. Zukotyńskim na czele. Liczebność oddziałów jest różna. Najsilniejszy to Warszawski, liczy 1410 ludzi, potem idzie Poznań i Kraków z 500 ludźmi, w Gdyni mamy 400, mniejsze ośrodki mają przeciętnie 250. Poza tym w licznych miastach i miasteczkach, których tu nie wymienię, mamy drobne grupy naszej Legji od 10 do 60 ludzi. Do Legji zgłasza się najchętniej młodzież rzemieślnicza, terminatorzy od krawców, szewców, stolarzy. Starszych od lat 20 nie przyjmujemy. Kładziemy nacisk na pracę kulturalną. W naszych świetlicach chłopcy posiadają samorząd. W ciągu obecnych wakacji mieliśmy obozy letnie w trzech miejscach: w Małej Wsi pod Warszawą, w Dzikowie, w Małopolsce i w Rogalinie pod Poznaniem. nosiły one charakter wycieczkowy. Było tam dużo odczytów i pogadanek. Chłopcy zgłaszali się na nie z wielką radością.

Co najważniejsza — powiada p. Gedrojc — to, że Legja Mocarstwowa nie korzysta z żadnych najmniejszych subwencji państwowych. Cały nasz byt opieramy na składkach, względnie zapomogach osób prywatnych.

Starsza młodzież, jakkolwiek w innej klasie społecznej, — organizuje się w „Myśli Mocarstwowej” — stowarzyszeniu akademickim. Jest to stowarzyszenie zupełnie autonomiczne, jakkolwiek związane z nami wspólnotą ideologii, czasami także przez pracę tych samych ludzi. Ja naprzykład, — mówi p. Gedrojc, — jestem prezesem komitetu wykonawczego „Myśli Mocarstwowej”. W Warszawie, podczas ogólno-akademickich wyborów nasza organizacja zyskała 1000 głosów, a w Poznaniu poza młodzieżą endecką jesteśmy wogóle tylko my. Drobne bowiem grupki demokratyczne są w stanie całkowitej likwidacji jakichkolwiek wpływów. W Poznaniu więc na walnym zebraniu Bratniej Pomocy zostaliśmy coprawda przez endeków zwyciężeni, lecz większością minimalną, bo 36 głosów.

„Myśl Mocarstwowa” posiada też swoje ekspozytury zagranicą i prowadzi tam bardzo pożyteczną robotę. Pan Rowmund Piłsudski, przez lekarzy na pewien czas wysłany do Szwajcarii, wykorzystał ten okres dla zorganizowania robotników i organizujemy personel techniczny w kołach równoległych. Mamy takie koła w 15 fabrykach. Nie cieszymy się specjalną przychylnością wśród naszych przemysłowców, ponieważ namiętnie zwalczani przez P.P.S., N.P.R. i t. d. często słyszmy od przeciętnego przemysłowca: „Ja się muszę liczyć z tą partją, która opanowała robotników mojej fabryki”. Możeby ten stosunek do nas się zmienił, gdyby zamiast organizować robotników — organizowalibyśmy lamistraków. Tego jednak nigdy czynić nie będziemy. Prezesem kół fabrycznych jest to Wojciech Biesiadecki.

— Jaką pracę rozporządzają panowie w swej pracy.

Dla Legji Mocarstwowej wydajemy periodyk specjalny: „Mocarstwo-wiec”, koła fabryczne mają swoje pismo: „Głos fabryczny”, które rozchodzi się w ogromnej ilości egzemplarzy. Dla kół ludowych wydajemy tygodnik „Zielona Gromada” — tygodnik „Młody front ludowy”. Wreszcie Myśl Mocarstwowa ma swoje pisma, które jednak dotychczas wychodziły jako dodatek jedno przy „Dniu Polskim” w Warszawie, drugie przy „Dzienniku Poznańskim”. Z nastaniem obecnego roku akademickiego pisma te usamodzielnia się.

Na tem skończyliśmy rozmowę z p. Gedrojcem. Jak widzimy ideologia mocarstwa Polski zyskała sobie poważną podporę w Związku Pracy Mocarstwowej prowadzącym tak liczne prace na tyłu terenach a przed energiją i wiarą jej kierowników bezwzględnie należy schylić czoło.

Skł.

wania środowiska „Myśli Mocarstwowej” w Wiedniu, Grenoble, Nancy, Lille, w Jamblox (Belgia) gdzie jest szkoła rolnicza. Tu nasza młodzież pracuje wśród emigracji robotniczej i rolniczej i przeciwstawia się wpływom komunistów w tych sterach. Komuniści kładą wielki nacisk na pracę wśród Polaków zagranicą. We Francji spotykalem nawet „Humanité” wydawaną w języku polskim.

Przejdźmy teraz do ostatniego działu naszej pracy do „Kół fabrycznych Zw. Pracy Mocarstwowej”.



P. Jerzy Gedrojc zastępca sekretarza generalnego związku Pracy Mocarstwowej



P. Rowmund Piłsudski sekretarz generalny związku Pracy Mocarstwowej.

Rzeczypospolitej wyróżniały się drużyny ludowe Polski Mocarstwowej, organizowane przez Z. P. M. Na 12 tysięcy ogólnej liczby uczestników tego pięknego obchodu, drużyny ludowe Mocarstwowej reprezentowane były w ilości półtora tysiąca ludzi, w tem było 15 sztafet, pieszych i rowerowych. Sztafeta nazywamy grupy ludzi, którzy pieszo, lub na rowerach przybyli do Spaly wprost z miejsca swego zamieszkania. Taka sztafeta liczy zwykle tylko od 7 do 15 ludzi gdyż oczywiście większość woli jechać koleją. Sztafety naszych drużyn liczyły około stu ludzi.

Co głównie mnie ucieszyło, to widok Rusinów i Białorusinów wśród tych drużyn. Zgodnie z naszą ideologią, z poglądem, że „Polska, to wielka rzecz”, że nie ogranicza się tylko do terytorjów, na których lud mówi po polsku, Mocarstwo przyprawiło wadziło na pokłon najwyższemu przedstawicielowi państwa drużynę ukraińców z powiatu Stanisławowskiego i drużynę Białorusinów z pow. Wilejskiego. Na czele tej ostatniej stał duchowny prawosławny o. Różycki.

Inspekcję obozu ludowych drużyn Mocarstwowych odbył minister rolnictwa p. Janta-Polczyński, a defilade i sztafety przyjął w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej generał Dreszer.

Po uroczystościach w Spale mieliśmy następującą rozmowę z zastępcą sekretarza generalnego związku Pracy Mocarstwowej p. Jerzym Gedrojcem. Związek będący organizacją ludzi młodych o wyrobionej ideologii, kieruje, dostarcza instruktorów i współpracuje z czterema większymi liczebno organizacjami t. j. 1) drużynami ludowymi Polski Mocarstwowej, 2) Legją Mocarstwową, 3) Kółkami fabrycznymi Zw. Pr. Mocarstw. oraz wreszcie 4) Akademicką Myślą Mocarstw. Prezesem Z. P. M. jest obecny wojewoda poznański Roger hr. Raczyński, urzędującym wiceprezesem, poseł Tadeusz Morawski, generalnym sekretarzem jest inicjator powstania Związku Pracy Mocarstwowej i założyciel „Myśli Mocarstwowej” p. Rowmund Piłsudski, znany czytelnikom „Słowa” z artykułów u nas zamieszczanych, bardzo czynnymi w tej pracy są p. p. wilińnian poseł Podoski i hr. Artur Potocki z Krzeszowic. Pan Gedrojc z którym rozmawialiśmy, prócz funkcji zastępcy sekretarza, jest jeszcze prezesem komitetu wyk. Myśli Mocarstwowej i prezesem drużyn ludowych, które w danej chwili były dla nas najaktualniejsze. To też zaczęliśmy naszą rozmowę od drużyn:

Staramy się przede wszystkim objąć naszą pracę terenami najbardziej zagrożone. To też mamy nasze oddziały na Śląsku, mamy na Pomorzu. Na Śląsku pracujemy w powiatach Świętochłowickim i Tarnowskich Górach. W województwie poznańskim mamy wszystkich 5 tysięcy członków zorganizowanych w 164 oddziałach. Również w województwie łwowskim posiadamy naszą organizację we wszystkich powiatach. Nie znaczy to, abyśmy nie pracowali w centrum Polski. Dochodzimy tu nawet do świątecznych godzinie rezultatów. Tak np. w okręgu spalskim poza drobną grupką „Wyzwolenia” nasze drużyny są jedyną organizacją włościańską. W innych województwach mamy także mniejsze lub większe nasze oddziały.

Co stanowi treść pracy drużyn ludowych?

— Szerzymy ideologię wspólnego frontu rolniczego. W naszych drużynach pracują razem włościćianie z ziemianami. Wzorem pod tym względem jest p. Jerzy Turno z Odolanowa w Poznańskim. Organizujemy konkur-

W niedzielę przed północą strumienie wody spływające od strony wysoko położonej ulicy Borowej, zaczęły zalewać tereny położone w pobliżu posesji Nr. 21 przy ulicy Senatorskiej wdzierając się do mieszkań p. Czerniawskiego, kierowcy samochodowego i p. Narucim, pracownicy szpitala wojskowego, groząc jednocześnie innym pobliskim posesjom.

W chwili katastrofy układano się do snu, więc niebezpieczeństwo powodzi spotęgowało jeszcze tem, że nastąpiło to noca, wywołało zrozumięcia panikę.

Na gwałt poręto wynosić z zalanych mieszkań ruchomości i czynić próby, wstrzymanie powodzi.

Zaalarmowano również straż ogniową, która nie mogła jednak nie pomóc bowiem okazało się, że woda niema nigdzie ujścia z powodu zasypiania rowu odwadniającego, biegnącego przez ogród. Musiano więc ogra-

nić całą noc aż do czasu, gdy deszcz cokolwiek się zmniejszył i woda opadła.

Na miejsce powodzi przybędzie komisja miejska, która orzeknie, czy zasypany przez p. Radwiłowicza, właściciela posesji, rów, faktycznie jest niezbędny i czy nie można w inny sposób zabezpieczyć posesję od niebezpieczeństwa zalania, co może zawsze się zdarzyć w okresie długotrwałych deszczów lub roztopów wiosennych.

W czasie ulewy, która przeszła tej nocy nad miastem i okolicą spadło kilka piornów. Jeden z piornów uderzył w skład z drzewem przy szpitalu zakazanym na ulicy Grodzkiej 10 (Zwierzyńiec) wzniciągając pożar.

Zerwane przez wicher przewody elektryczne szpitala usiłował usunąć robotnik Jan Swiboda, co spowodowało, że uległ on ciężkiemu porażeniu.

W związku z tem miasto będzie musiało wybudować nowe linie oświetleniowe, by nowi abonenci byli w dostatecznej ilości zapatrzeni w światło. Nastąpi to przez ułożenie kabla podziemnego o napięciu 6300 wolt.

— Bocznicą kolejową przy elektrowni. Na ulicy Derewnickiej ma być zbudowana bocznicą kolejki waskotorowej która miała - by za zadanie zaopatrywanie elektrowni młkiej w węgiel.

Dostawa węgla kolejka kalkuluje się Magistratowi ze względu na mniejszy koszt transportu.

Magistrat uzgodnił już z władzami kolejowymi ostateczne warunki na jakich elektrownia miejska przystąpi do zasilania energią terenów obsługiwanych dotychczas przez elektrownię kolejową.

Umowa została już podpisana i będzie przedstawiona Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

W związku z tem miasto będzie musiało wybudować nowe linie oświetleniowe, by nowi abonenci byli w dostatecznej ilości zapatrzeni w światło. Nastąpi to przez ułożenie kabla podziemnego o napięciu 6300 wolt.

Magistrat uzgodnił już z władzami kolejowymi ostateczne warunki na jakich elektrownia miejska przystąpi do zasilania energią terenów obsługiwanych dotychczas przez elektrownię kolejową.

Umowa została już podpisana i będzie przedstawiona Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

W związku z tem miasto będzie musiało wybudować nowe linie oświetleniowe, by nowi abonenci byli w dostatecznej ilości zapatrzeni w światło. Nastąpi to przez ułożenie kabla podziemnego o napięciu 6300 wolt.

Magistrat uzgodnił już z władzami kolejowymi ostateczne warunki na jakich elektrownia miejska przystąpi do zasilania energią terenów obsługiwanych dotychczas przez elektrownię kolejową.

Umowa została już podpisana i będzie przedstawiona Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

## OLGIERD POMIAN-POŻERSKI

GENERAL BRYGADY

Dowódca 20 Dywizji Piechoty w Baranowiczach, Generał Inspekcjonujący z ramienia G. I. S. Z., były Dowódca Obszaru Warownego i Komendant Garnizonu Wilno, kawaler orderów: Virtuti Militari, Komandorji „Polonia Restituta”, Czerokrotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i Komandorji Wielkiej Gwiazdy Rumunii. Prezes i Członek wielu Instytucji społecznych i dobroczynnych.

Zmarł dnia 23 sierpnia 1930 r. w Obozie Ćwiczeń Leśna.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dnia 26 sierpnia o godz. 10-iej w kościele Garnizonowym w Baranowiczach. Wyprowadzenie zwłok z Baranowicz do Wilna tegoż dnia o godz. 16-iej z kościoła Garnizonowego (na st. Baranowicze-Osobowe).

Dnia 27-go sierpnia o godzinie 10-iej Msza Św. Żałobna w kościele Garnizonowym w Wilnie, po Mszy Św. eksportacja zwłok na cmentarz po-Bernardyński do grobu rodzinnego

Pozostali w nieutulonym żalu **MATKA, ŻONA, SYNOWIE I BRAT.**

## Olgierd POMIAN-POŻERSKI

Generał Brygady

Dowódca 20 Dywizji Piechoty w Baranowiczach, Generał Inspekcjonujący z ramienia G. I. S. Z., były Dowódca Obszaru Warownego i Komendant Garnizonu Wilno, kawaler orderów: Virtuti Militari, Komandorji „Polonia Restituta”, Czerokrotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i Komandorji Wielkiej Gwiazdy Rumunii. Prezes i Członek wielu Instytucji społecznych i dobroczynnych.

Zmarł dnia 23 sierpnia 1930 r. w Obozie Ćwiczeń Leśna.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dnia 26 sierpnia o godz. 10-iej w kościele Garnizonowym w Baranowiczach. Wyprowadzenie zwłok z Baranowicz do Wilna tegoż dnia o godz. 16-iej z kościoła Garnizonowego (na st. Baranowicze-Osobowe).

Dnia 27 sierpnia o godzinie 10-iej Msza Św. Żałobna w kościele Garnizonowym w Wilnie, po Mszy Św. eksportacja zwłok na cmentarz po-Bernardyński do grobu rodzinnego.

**Sztab Dywizji, Dowódcy Oddziałów, Korpusy Oficerskie i Szeregowi 20 Dywizji**

### Oficerowie i dostawca policji przed sądem

Przewód sądowy w procesie komisarza Iwanowa, dostawcy Bursztejna i b. aspiranta Rodziewicza został zamknięty po wyczerpaniu listy świadków, orzeczeń ekspertów i przemówieniu stron, tj. prokuratora Rutkiewicza i obrońców Szyszkowskiego (Iwanowa), Muchanowa (Rodziewicza) i Engla (Bursztejna).

Po za zeznaniami świadków - funkcjonariuszów policji, którzy dawali wyjaśnienia co do sposobów prowadzenia spraw gospodarczych w komendzie wojewódzkiej policji i ry pieniężnej z ówczesnym zastępcą komendanta wojewódzkiego P.P. Kumusińskim i że zrozumiałe jedynie dla fachowców formalno-ści buchalterne przy przyjmowaniu dostaw zasługuje na podkreślenie zeznanie delegata kontroli państwowej p. Kwasona, który stwierdził forytowanie Bursztejna jako dostawcy furazów przez zbyt wysokie ceny, jakiego mu płacono. Np. za słomę płacono mu

o 300 proc więcej od cen rynkowych, jak również potwierdził okoliczności znane już z zarzutu oskarżenia.

Inni świadkowie stwierdzili, że sposób gospodarki w kom. woj. był niezwykle chaotyczny i niedbały.

Orzeczenie eksperta - buchaltera p. Kaniśa wypadły dla oskarżonych niekorzystnie (prócz Rodziewicza).

W czasie wyjaśnień eksperta wyszło na jaw, że Bursztejn miał jakieś stosunki natury pieniężnej z ówczesnym zastępcą komendanta wojewódzkiego P.P. Kumusińskim i że to właśnie pozwoliło Bursztejnowi otrzymać dostawy.

Świadkowie niechętnie o tem wspominają więc trudno ustalić jak faktycznie kwestia ta się przedstawia.

Wyrok w przykrą tej sprawie ma być ogłoszony dziś o godzinie 13.

### WYJAŚNIENIE W SPRAWIE GIELDY TOWAROWO ZBOŻOWEJ)

W numerze 188 z dnia 19-go b. m. poczynnego pisma W. Panów ukazały się wywiady w związku z pracami Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie, dotyczącymi opracowania projektu statutu Gieldy Zbożowo - Towarowej. Wobec poważnych nieścisłości, jakie zawierają wymienione enuncjacje, prosimy uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze pisma WPanów następującego sprostowania:

— Opracowanie projektu statutu Gieldy Zbożowo - Towarowej w Wilnie podjęła Komisja Lniarska i Produktów Rolnictwa Izby w maju r. b. W Komisji tej pracują między innymi tak przedstawiciele rolnictwa, jak też przedstawiciele Państwowego Banku Rolnego, jak wreszcie przedstawiciele Spółdzielni Rolniczo - Handlowych. Jednym z członków Komisji jest również p. radca A. Antonowicz z Baranowicz, który wszedł do Izby z ramienia Związku Spółdzielni Polskich. Dziwnem wobec tego wydaje się, że przedstawiciel Oddziału tegoż Związku w Wilnie uważa za stosowne protestować, czy „demonstrować” przeciwko nie powołaniu do prac, związanych z przygotowaniem projektu statutu — przedstawicieli spółdzielczości. Dowodziłoby takie niedopatrze nie niedokładnego orientowania się Pana Dyrektora Oddziału Wileńskiego Związku Spółdzielni Polskich nawet w sprawach ten Związek ściśle dotyczących.

# KRONIKA

**WTOREK 26 Dnia 26 Irenusza Jutro Rel. Św. Kazim**

W. słońca o godz. 4 m. 35  
Z. słońca o godz. 6 m. 39

**SAMORZĄDOWA**

— Posiedzenie sejmiku powiatowego. Onegdaj odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego na którym wysłuchano sprawozdania z wykonania budżetów z ukończenia budowy drogi Ponary — Landarów i omówiono cały szereg bieżących spraw.

Ponadto postanowiono poczynić odpowiednie przygotowania w celu uczczenia 10 lecia prac sejmiku wil. - trockiego.

**POCZTOWA**

— Nowa agencja telegraficzna. W agencji pocztowej Druksów pow. brasławskiego z dniem 19 bm. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

**SZKOLNA**

— Liceum Handlowe i Liceum ogólnokształcące (z kl. wstępną) im. Filomatów w Wilnie (z prawami szkół państwowych) przyjmują zapisy codziennie od godz. 10—12 (Zeligowskiego 1—2).

Egzamina wstępne rozpoczną się dn. 2 września.

Dla życzących od kl. IV gimnazjalny kurs łaciny i matematyki oraz nauka pisania na maszynie.

Kandydatki do Liceum Handlowego winny wykazać się świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej.

— Dyrekcja Koeduk. Humanist. gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Wilnie (b. gimnazjum Winogrodowej z prawami) zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się dnia 2 września. Podania przyjmuje sekretariat (Ostrobramska 27) w godz. 9—13. Opłata od 20 zł. miesięcznie.

**MIEJSKA**

— Posiedzenie komisji teatralnej. W dniu 28 bm. odbędzie się w Magistracie posiedzenie miejskiej komisji teatralnej na którym będzie omawiana sprawa repertuarów na sezon zimowy jak również zostanie wygłoszone sprawozdanie z dotychczasowej działalności teatru miejskich pod dyrekcją p. Zelwerowicza.

**ROBOTY CHODNIKOWE.** Calkowitą zmianę chodników na ulicy Mickiewicza zarządził Magistrat. Nowe chodniki będą ułożone do ułożonych w r. ub. koło gmachu Sądów.

Ponadto rozpoczęto roboty chodnikowe na Antokolu a to wobec ukończenia takich samych robót na ulicy Wiekiej.

## Skutki niebywałej ulewy

WODA ZALAŁA OGRODY NA UL. SENATORSKIEJ WZDIERAJĄC SIĘ DO MIESZKAŃ.

W niedzielę przed północą strumienie wody spływające od strony wysoko położonej ulicy Borowej, zaczęły zalewać tereny położone w pobliżu posesji Nr. 21 przy ulicy Senatorskiej wdzierając się do mieszkań p. Czerniawskiego, kierowcy samochodowego i p. Narucim, pracownicy szpitala wojskowego, groząc jednocześnie innym pobliskim posesjom.

W chwili katastrofy układano się do snu, więc niebezpieczeństwo powodzi spotęgowało jeszcze tem, że nastąpiło to noca, wywołało zrozumięcia panikę.

Na gwałt poręto wynosić z zalanych mieszkań ruchomości i czynić próby, wstrzymanie powodzi.

Zaalarmowano również straż ogniową, która nie mogła jednak nie pomóc bowiem okazało się, że woda niema nigdzie ujścia z powodu zasypiania rowu odwadniającego, biegnącego przez ogród. Musiano więc ogra-

## Niszczycielski huragan nad gminą grauzyską

W nocy z 23 na 24 bm. nad gminą grauzyską w powiecie oszmiańskim przeszedł niezwyklej siły huragan, który wyrządził bardzo znaczne szkody.

Szalejąca wichura zniszczyła calkowicie część wsi Kozarewo, gdzie zburzeniu uległo kilkadziesiąt budynków należących do 10 gospodarstw chłopskich, znosząc domy mieszkalne, rujnując stodoły, spichrze i inwentarz rolny. Normalna komunikacja z miejscowościami nawiedzonymi huraganem, uległa przerwaniu. Nadchodzą wieści, że są ofiary w ludziach. Straty są bardzo duże.

## Na tropie tajemniczej zbrodni

TRUPA MĘCZYZNY WYKOPANO KOŁO KOSZAR SNIPISKICH.

Wczoraj rano robotnicy pracujący na robotach ziemnych w pobliżu koszar 1 ppieg. na Snipiskach dokonali strasznego odkrycia.

Mianowicie przy kopaniu dołków natrafiono na zwłoki jakiegoś mężczyzny, będące jaż w stanie rozkładu, a więc niemożliwe do rozpoznania i znajdujące się w ziemi od 2 — 3 lat.

Powiadomiono o tem władze policyjne i żandarmerji, które usiłują rozwiązać zagadkę śmierci nieznanego mężczyzny.

Zarządzone natychmiastowe oględziny miejsca gdzie zwłoki wykopano stwierdziły, że trup był ułożony w pozycji siedzącej. Znalezione przy tem szczątki kocu wojskowego, co nasuwa przypuszczenie, że zamordowanym (bo okoliczności tylko na to wskazują) był żołnierzem.

## Syn ostawionego Rysia w obliczu kary śmierci

Znane są wszystkim krwawe rozboje niebezpiecznego bandyty Antoniego Rysia, grasującego dłuższy czas na terenie powiatu święciańskiego.

W ślady ojca poszedł i jego syn Józef, który dobrał 10 kompanów i hulaj na u-tartym przez ojca szlaku, sięjąc zgrozę wśród mieszkańców pow. święciańskiego.

Bandą nikomu nie popuszczając mordując spotykanych na drodze handlarzy i napadając na osiedla, co zamieszkiwanych chłopów.

Po dłuższym tropieniu władze bezpieczeństwa zlikwidowały krwawą bandę i właśnie wczoraj Wiln wraz z 10 współnikami zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Wilnie. Cały dzień toczyła się rozprawa i badanie świadków, zaś wieczorem przemawiał oskarżyciel publiczny, który zarządził dla Rysia kary śmierci zaś dla pozostałych — ciężkie więzienie. Wyrok podamy jutro.

WOJSKOWA CHODZĘ POMIĘSCIE

Dostarczanie na rzecz wojska samochodów, motocykli i rowerów. Ukazało się rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych, dotyczące obowiązków dostarczania jako środków przewoźnych na rzecz wojska i w czasie pokoju samochodów, motocykli i rowerów. W myśl rozporządzenia są to: samochody osobowe, pociągowe, ciężarowe, sanitarne, cysterny, autobusy i pociągi drogowe, dalsze motocykle dwuosobowe i wózkiem doczepnym oraz rowery dwuosobowe.

Obowiązek świadczenia samochodów i motocykli polega na dostarczeniu wymienionych środków przewoźnych wraz z niezbędną usługą, zdolną do ich prowadzenia oraz ze zdaniem do użytku jednostki zapasowej. Rozporządzenie normuje dalsze szczegóły przepisów, w jaki sposób środki przewoźne będą przez władze wojskowe zapotrzebowane i ustala, że stawki wynagrodzenia za używanie środków przewoźnych opłacają władze wojskowe.

KOLEJOWA

Remont mostu kolejowego pod Słonimem. Dla odbudowy mostu przez nowe koło ryto rzeki Szczary koło Słonima na km. 162,042 między stacjami Jeziornica i Słonimem poczynając od g. 16 dnia 29 sierpnia r. b. aż do godziny 8 dnia następnego t.j. 30 sierpnia most ten zamknięta się dla ruchu pociągów całkowicie. W tym okresie między Wolkowskimi a Baranowiczami odbywać się będzie z przesiedaniem z pociągów przy chodzących do km. 162,042 do pociągów odchodzących ze stacji Słonim i odwrotnie. Dla ułatwienia przesiedania z jednego pociągu do drugiego Dyrekcja Wł. K.P. wynajęła autobusy które będą przewoziły podróżni i ich bagaże z km. 162,042 do Słonima i odwrotnie drogą kołową bezpłatnie za okazaniem biletu uprawniającego do przejazdu na tym odcinku kolejki.

RÓŻNE

Estonia na II Targach Północnych. Powrócił do Wilna z Tallina prezes Wileńskiego T-wa Popierania Przemysłu Ludowego p. Władysław Lichartowicz, który bawił w Estonii w charakterze przewodniczącego sekcji organizacyjnej Wystawy Sztuki Ludowej i Przem. Ludowego przy II Targach Północnych w Wilnie. Zostało postanowione, że Estonia weźmie oficjalny udział w dziale wystawy sztuki ludowej wystawcą zaś będzie etnograficzne muzeum estońskie, które wystawi około 600 eksponatów. W dziale handlowym weźmie ponadto udział szereg instytucji i firm estońskich prywatnych.

Prace kolonijne w Wilnie. Kolonia do walki z jaglicą przy wydziale zdrowia urzędu wojewódzkiego w Wilnie po przeprowadzeniu prac w powiatach wileńskim, oszmiańskim, święciańskim i postawskim wyjeżdża dnia 8. 9. do powiatu dziśnieńskiego w którym pracować będzie do dnia 5. 10. r. b. W tym czasie kolonna zatrzyma się w m. Dżisna od 9 — 19. 9. włącznie, w m. Prozoroki od 22 — 24. 9. włącznie, w m. Łuki od 26 — 27. 9. włącznie, w m. Dokszyce od 30. 9. włącznie, w m. Giebieki od 1. 10. — 4. 10.

Kolumna udzielająca bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym na jaglicę (porady, mniejsze zabiegi, operacje) oraz jednorazowych porad w innych chorobach oczu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni“. Dziś po raz trzeci jedna z ostatnich nowości repertuaru polskiego wyborna komedia Zygmunta Kawęckiego „Para nie para“, oznaczająca się nadzwyczajnie ciekawym ujęciem i przewodem, dowcipnym dialogiem i zabawnymi sytuacjami.

Nowość ta świetnie wystawiona na naszej scenie cieszy się wielkim powodzeniem. W przedstawieniu zatrudnione są wybitniejsze sily zespołu pod reżyserją R. Wasiliewskiego.

W przygotowaniu ostatnia nowość scen zagranicznych komedia Verneulle „Moja panna mama“.

Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Sezon letni w ogrodzie po Bernardyńskim zbliża się ku końcowi. Wystawione ostatnio dwie komedie polskie „Marcowy kawaler“ Bliżńskiego i „Majster i czeladnik“ Korzeniowskiego, zdobyły wielkie powodzenie i zyskały uznanie publiczności.

Thunnie zebrana publiczność darzy wykonawców rzeszystemi oklaskami. Dziś w dalszym ciągu „Marcowy kawaler“ Bliżńskiego i „Majster i czeladnik“.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Pokusy Europy. Heljos — Nieśmiertelna miłość. Wanda — Gdzie się kończy ulica i Człowiek śmiechu. Piccadilly — Przedwiośnie i Nietortunny jeździec. Kino Miejskie — Motocyklem ponad obłoki i Czarna Maski. Światowid — Sygnał wśród burzy.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Wypadki w cyfrach. Od 23 do 25 bm zanotowano wypadków 73 — w tem kradzieży 6, opilstwa 30, przekroczeń administracyjnych 22.

Wypadek z krewną prof. Ludwigo. Wczoraj w dzień do szpitala Sawicz przywieziono p. Stefanję Zielińską z groźnymi objawami zatrucia sublimatem.

P. Zielińska wypita trucizną w roz targnieniu, nie przypuszczając tak fatalnych skutków.

Jest ona krewną prof. Ludwigo i bawi u nich przejazdem.

Roboty „pajęczarzy“ Jurystów. Zofii (Legionowa 92) skradziono ze strychu różną garderobę damską i męską oraz bieliznę na sumę 390 zł.

Podjeźdźni o działalność komunistyczną zbiegli do Z.S.S.R. Przed kilku dniami we wsi Bereźno pow. Stołpeckiego znaleźli dwaj mieszkańcy: Kremko Teodor i Sączuk Arseniusz — obaj podejrzani o działalność komunistyczną. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że udali się oni w kierunku granicy ZSSR i prawdopodobnie ją przekroczyli.

Włóczęga — złodziejem. Gisi Rywnowi, Uniwersytecka 2 skradziono marynarkę i spodnie wartości 120 zł. przez lwaskę Alonsa (Połocka 4), którego zatrzymano i ubranie zwrócono właścicielowi.

Włóczęga — złodziejem. Gisi Rywnowi, Uniwersytecka 2 skradziono marynarkę i spodnie wartości 120 zł. przez lwaskę Alonsa (Połocka 4), którego zatrzymano i ubranie zwrócono właścicielowi.

Włóczęga — złodziejem. Gisi Rywnowi, Uniwersytecka 2 skradziono marynarkę i spodnie wartości 120 zł. przez lwaskę Alonsa (Połocka 4), którego zatrzymano i ubranie zwrócono właścicielowi.

Włóczęga — złodziejem. Gisi Rywnowi, Uniwersytecka 2 skradziono marynarkę i spodnie wartości 120 zł. przez lwaskę Alonsa (Połocka 4), którego zatrzymano i ubranie zwrócono właścicielowi.

Włóczęga — złodziejem. Gisi Rywnowi, Uniwersytecka 2 skradziono marynarkę i spodnie wartości 120 zł. przez lwaskę Alonsa (Połocka 4), którego zatrzymano i ubranie zwrócono właścicielowi.

ASFALTY

Wypadło mi właściwie zatytułować moją dzisiejszą „przechadzkę“ inaczej; trzeba było wypisać poprostu: „Rozmówki moich znajomych“ i tyle.

Cóż ja winien jestem, że rozmówki te są dość jednostajne, że jednego i tego samego tematu dotyczą? Gdzie się nie obróć, z kim nie rozmawiam, gdzie ucha nie nastawiam, wszędzie o jednym się mówi: o asfaltach.

Stąd i tytuł dzisiejszy.

Panie złoty, pan wszystko wie, mówi do zastępcy pomocnika sekretarza jednego z wydziałów naszego Magistratu, a mego przyjaciela, urzędnika, kiedy już asfalt będzie na Mickiewicza? Okropności, co wy wyprawiacie z nami. Przecież ch-

— Słyszałam, że podobno tylko dlatego nie mamy asfaltów, że Magistrat czeka na zmianę mody. Widzi pani, wysokie, cienkie obcasiki damskie bardzo dziurawią „nawierzchnię“.

Stryječno-stryječno brat mojej siostry, ale nie tej, co obok, a tej z przeciwka, mówił wczoraj mojemu Ignasiowi, że to, co ja pani teraz mówię, to pewne.

— Jak pani myśli, trzeba nam będzie zmienić modę bucików, żeby asfaltów nie doczekać prędzej?

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

— Lżą czysta, jak lżą, zaskłity się oczy mego przyjaciela na tę smutną opowieść.

— Czego wy od tego Magistratu chcecie? prawi w najlepsze jeden z radców miejskich. Nie robią asfaltów? No, i chwala Bogu. Jeszcze kanalizacja nie ukończona, jeszcze domy nie powiązane.

— Przypuścimy, że położyliby asfalt. Pięknie. Ale przecież domy trzeba kanalizować. Znowu rozkopają, znowu prucie jezdni. Narzekanoby na wyrzucenie pieniędzy. Podnieśnoby gwałt w gazetach. Co za sens?

— Teraz, przypuścimy, że rozkopają ulicę potem ją zakopają, zabrukują i wszystko w porządku.

Kiedyż to kanalizowanie domów zakończono zostanie? pyta słuchacz wywodów pana radcy.

— Czy to się pali? — Za lat dwadzieścia i to jeżeli...

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— No tak. Czy pan nie wie, że na Dominikańskiej za głowę się chwytają, nie wiedzą, co robić.

— Podobno biura magistrackie zawalone są już teraz papierami, pismami, projektami, ofertami, kosztorysami na asfalty. Archiwa trzeszczą i napewno wytrząsają, gdy by chowano do nich całą tę korespondencję. Nie wszystko jednak tam trafia. — bo to sprawy „bieżące“.

— Magistrat, choć narazie nie z asfaltami nie robi, myśli o nich ciągle, debatuje, rozważa. I, im dłużej rozważa, tem bliższy jest decyzji, żeby zamiast asfaltowej, polożyć jezdnię poprostu papierową. Z tych właśnie ofert, które mi jest zawalony. No, tak. Co? nie wierzy pan? Jeszcze dożyjemy tego. Reczę.

— Narazie jest już przedsmak tego, na tym właśnie rysunku. Rzuć pan tylko okiem. Mik.

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

— Lżą czysta, jak lżą, zaskłity się oczy mego przyjaciela na tę smutną opowieść.

— Czego wy od tego Magistratu chcecie? prawi w najlepsze jeden z radców miejskich. Nie robią asfaltów? No, i chwala Bogu. Jeszcze kanalizacja nie ukończona, jeszcze domy nie powiązane.

— Przypuścimy, że położyliby asfalt. Pięknie. Ale przecież domy trzeba kanalizować. Znowu rozkopają, znowu prucie jezdni. Narzekanoby na wyrzucenie pieniędzy. Podnieśnoby gwałt w gazetach. Co za sens?

— Teraz, przypuścimy, że rozkopają ulicę potem ją zakopają, zabrukują i wszystko w porządku.

Kiedyż to kanalizowanie domów zakończono zostanie? pyta słuchacz wywodów pana radcy.

— Czy to się pali? — Za lat dwadzieścia i to jeżeli...

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

— Lżą czysta, jak lżą, zaskłity się oczy mego przyjaciela na tę smutną opowieść.

— Czego wy od tego Magistratu chcecie? prawi w najlepsze jeden z radców miejskich. Nie robią asfaltów? No, i chwala Bogu. Jeszcze kanalizacja nie ukończona, jeszcze domy nie powiązane.

— Przypuścimy, że położyliby asfalt. Pięknie. Ale przecież domy trzeba kanalizować. Znowu rozkopają, znowu prucie jezdni. Narzekanoby na wyrzucenie pieniędzy. Podnieśnoby gwałt w gazetach. Co za sens?

— Teraz, przypuścimy, że rozkopają ulicę potem ją zakopają, zabrukują i wszystko w porządku.

Kiedyż to kanalizowanie domów zakończono zostanie? pyta słuchacz wywodów pana radcy.

— Czy to się pali? — Za lat dwadzieścia i to jeżeli...

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.



— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

— Lżą czysta, jak lżą, zaskłity się oczy mego przyjaciela na tę smutną opowieść.

— Czego wy od tego Magistratu chcecie? prawi w najlepsze jeden z radców miejskich. Nie robią asfaltów? No, i chwala Bogu. Jeszcze kanalizacja nie ukończona, jeszcze domy nie powiązane.

— Przypuścimy, że położyliby asfalt. Pięknie. Ale przecież domy trzeba kanalizować. Znowu rozkopają, znowu prucie jezdni. Narzekanoby na wyrzucenie pieniędzy. Podnieśnoby gwałt w gazetach. Co za sens?

— Teraz, przypuścimy, że rozkopają ulicę potem ją zakopają, zabrukują i wszystko w porządku.

Kiedyż to kanalizowanie domów zakończono zostanie? pyta słuchacz wywodów pana radcy.

— Czy to się pali? — Za lat dwadzieścia i to jeżeli...

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

— Lżą czysta, jak lżą, zaskłity się oczy mego przyjaciela na tę smutną opowieść.

— Czego wy od tego Magistratu chcecie? prawi w najlepsze jeden z radców miejskich. Nie robią asfaltów? No, i chwala Bogu. Jeszcze kanalizacja nie ukończona, jeszcze domy nie powiązane.

— Przypuścimy, że położyliby asfalt. Pięknie. Ale przecież domy trzeba kanalizować. Znowu rozkopają, znowu prucie jezdni. Narzekanoby na wyrzucenie pieniędzy. Podnieśnoby gwałt w gazetach. Co za sens?

— Teraz, przypuścimy, że rozkopają ulicę potem ją zakopają, zabrukują i wszystko w porządku.

Kiedyż to kanalizowanie domów zakończono zostanie? pyta słuchacz wywodów pana radcy.

— Czy to się pali? — Za lat dwadzieścia i to jeżeli...

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

— Lżą czysta, jak lżą, zaskłity się oczy mego przyjaciela na tę smutną opowieść.

— Czego wy od tego Magistratu chcecie? prawi w najlepsze jeden z radców miejskich. Nie robią asfaltów? No, i chwala Bogu. Jeszcze kanalizacja nie ukończona, jeszcze domy nie powiązane.

— Przypuścimy, że położyliby asfalt. Pięknie. Ale przecież domy trzeba kanalizować. Znowu rozkopają, znowu prucie jezdni. Narzekanoby na wyrzucenie pieniędzy. Podnieśnoby gwałt w gazetach. Co za sens?

— Teraz, przypuścimy, że rozkopają ulicę potem ją zakopają, zabrukują i wszystko w porządku.

Kiedyż to kanalizowanie domów zakończono zostanie? pyta słuchacz wywodów pana radcy.

— Czy to się pali? — Za lat dwadzieścia i to jeżeli...

— Co pan śmieje się? Na serjo mówię panu, że jak tak dalej pójdzie, to w końcu ulice nasze tak będą wyglądały jak na tym rysunku.

— Niech mi pan wierzy, że płakałam po powrocie do domu.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

„WIKING“

Od dnia 25 do 29 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: Wielka epopea romantyczno-historyczna, sfilmowana całkowicie w naturalnych kolorach. Aktów 10. W roli głównej: PAULINA STARKE Bohaterskie przygody nieustraszonego żeglarza na oceanie. Przepiękna legenda o odkryciu Ameryki przez Wikingów! Oświetlająca feeria barw! Film, który czaruje i zachwyca oko! Nad program: „Tygodnik Aktualności № 116“ — w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następnym program: „Walka o złoty róg“.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD“

Mickiewicza 22.

„POKUSY EUROPY“

Najpiękniejsza para kochanków: Liljana Harvej i Igo Sym po raz pierwszy w filmie dźwiękowym p. t. Dole i niedole uroczego dziewczęcia, które się zakochało w pięknym żeglarzu. Nad program: Komedja w 2-ach aktach. Początek seansów od godz. 4-ej, ostatni 10.30. Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIOS“

Mickiewicza 9.

„Srebrny Różaniec“

W rol. gł. prześlizna Liljana Rich i Nad program: „Cudowny zegar“

KINO „ŚWIATOWID“

Mickiewicza 9.

„Srebrny Różaniec“

W rol. gł. prześlizna Liljana Rich i Nad program: „Cudowny zegar“

LEKARZE:

D-r Bernstejn choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w.

D-r Blumowicz chor. weneryczne, skórne, i moczopłciowe, tel. 921. Wielka 21, od 9—1 i 3—7.

D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. Od 8—1 4—8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090

D-r Szyrwint choroby skórne, i moczopłciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7.

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67.

D-r Zeldowicz choroby skórne, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 9—12 i 5—8. Tel. 277

D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA

4—5-pokojowego z wygodami. Administracja „Słowa“ A. S.

Biuro Techniczno-Handlowe

Stanisława STOBERSKIEGO zostało przeniesione do nowego lokalu w tejże posesji przy ul. Mickiewicza № 27 budynek № 2. —1

Panowie energiczni, wymowni i pismienni, którzy chcą otrzymać posadę na korzystnych warunkach, zechcą się zgłosić wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama) tel. 14-05 od 10—16. —0

DO WYNAJĘCIA

POKÓJ pod BIURO z całym urządzeniem i telefonem w centrum miasta. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń S. Juliana, Niemiecka 4. Telefon 222. —0

Na mieszkanie z utrzymaniem w średnicie przyjmie inteligentna rodzina 5 uczennic lub uczni za niewielką opłatą. Odżywianie obfite i zdrowe, opieka troskliwa, oraz pomoc w nauce zapewniają. Łaskawe zgłoszenia, Łukiszki, Klasna 22 m. 1, 14-05 od 10—16. —0

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4. Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa“ od 9 do 10.

A. ARMANDI.

15) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

— A więc — pytał dalej Alkad, przed moim przyjazdem nikt, prócz pana nie wchodził do tego pokoju?

— Nikt, senorze. — A jednak, nie znalazłem tu trupa.

— Katalina go wyniosła. — Jaka Katalina? — Służąca. Ona zupełnie zjawiała. Gdybym nie zgodził się otworzyć drzwi gabinetu, zabiłaby mnie napewno.

— Hm! Ale pan mówił przed chwilą, że nikt tu nie wchodził? — Nikt z obcych.

— A czyż był ktoś obecny w hażiendzie? — Ja, sir, — odezwał się głos od drzwi.

Był to Stawton Meer, który widocznie zrezygnował ze swej podróży i zdecydował się czekać dwa tygodnie na następną stawkę. Czy widział w tem jakiejś korzyści dla sprawy, która go w ten dom sprowadziła? Być może.

— Czy pan jest krewnym zmarłego? — zapytał prawnik, po wymienieniu nazwisk.

— Stawton Meer zrobił gest, który Mendizobal zrozumiał odrazu i wycofał się z pokoju.

Meer zamknął za nim drzwi, poczem usiadł przy biurku i milcząc podał cygaro prawnikowi. Przeglądał mu się przytem badawczo, jakby chcąc poznać z jakim człowiekiem ma

do czynienia i czego od niego może się spodziewać.

Długo trwała przyciszona i tajemnicza rozmowa w gabinecie zmarłego.

Tymczasem do brzegu przybił parowiec, który przywiózł Geralda. Niespokojny i głęboko wzruszony wbiegł młody inżynier na stopnie rodzinnego domu. Spotkała go w półprzynajmniej, zapłakana indjanka. Na jej widok złe przecucie ściśnięło jego gardło.

— Ojciec?... — wykrztusił z trudem.

— Mój pan... mój pan... — szalała wierna indjanka, — nie żyje!...

— Ale Gerald nie czekał na te słowa zrozumiał odrazu i wbiegł do sypialni ojca. Jęk rozpaczcy wyrwał się z jego piersi, na widok sinej twarzy, jak by skamieniałej w wyrazie bólu.

— Ojciec! Ten najlepszy z ojców, leżał martwy, nie doczekał się upragnionego powrotu syna!

Łkania dawały Geralda. Długo kłęczał przed zmarłym, pograżony w bolesnych swych myślach. Wreszcie zapytał stojącą za nim indjankę: — Kiedy... kiedy to się stało? — Dziś w nocy, nad ranem.

Więc zdążyłby, gdyby nie wycieczka z Arabellą... córką bandyty. Gryząca gorycz zalała jego zranione serce.

Przez kilka godzin pozostał Gerald przy zwłokach. Rozmyślał jego przerażenie wejście Mendizobala.

Ten uniożony zawsze sługa przybrał teraz wyraz hardy.

PIANINA I FORTEPJANY

światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., takoz Arnold Fibigler, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.

K. Dąbrowska ul. Niemiecka 3, m. 6. CENY FABRYCZNE.

Do sprzedania

pozostałe z licytacji: 2 taksówki, 2 pianina, fortepian 600 zł., kasy ogniowate, opony samochodowe, kredens, 2 kandelabry brązowe, różne żyrandole elektryczne, kilka pierścionków z brylantami, broszka brylantowa, dywan różne swetry i jedwabie, serwis z porcelany starożytnej angielskiej, 600 tomów ksiągki beletrystyki, różne palta i garnitury używane. LOMBARD Biskupia 12. —0

AKUSZERKI

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wagi, lupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. —0

KOSMETYKA

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki i Lecznictwa, Mickiewicza 31 m. 4.

Urząd kobiecej konserwacji, odwieża, usuwa jeł, szkazy i braki. Masaż twarzy i ciała (pani). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i lupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43.

LOKALE

</